

XII Ogólnopolski Zlot Oddziałów i Kół Środowiskowych PTTK

XII Ogólnopolski Zlot Oddziałów i Kół Środowiskowych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odbył się w dniach 23-25 września 2011 roku w Kołobrzegu. Na bezpośredniego organizatora wybrano, tym razem, miejscowy Oddział im. Jana Frankowskiego. Ponieważ Oddział ten nie raz organizował duże imprezy nie było obawy, że sobie nie poradzi. Jednak, najważniejsze nie jest samo zorganizowanie imprezy. Najważniejszy jest jej przebieg. To jaka będzie tam atmosfera, bo właśnie atmosfera rzutuje na późniejszą opinię o imprezie, o tym czy jej uczestnicy będą chcieli pojawić się na niej ponownie, za rok. I właśnie z takim wyzwaniem musieli zmierzyć się obecni organizatorzy. Głosy jakie pojawiły się podczas uroczystego zakończenia Zlotu potwierdzają, iż osiągnięto wszystko co zamierzano. Może w pełni nie dotarło to jeszcze do koleżanek i kolegów z Kołobrzegu, ale wyraźnie było widać, że przewodniczący Komisji Środowiskowej, kol. Ryszard Kunce, był zadowolony. Pozwólmmy jednak każdemu z uczestników Zlotu by sam zdecydował czy mu się podobało, a wyrazem zadowolenia niech będzie udział w Zlocie przyszłorocznym.



Organizatorzy Zlotu

Zlot Oddziałów i Kół Środowiskowych zorganizowano na Pomorzu po raz pierwszy. Praca na rzecz turystyki w środowisku zakładowym czy na osiedlach mieszkaniowych jest niezmiennie ważna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy to pracę społeczną uważa się za przeżytek. Dlatego dobrze się stało, że miejscowe władze to rozumieją i popierają, czego wyrazem jest objęcie imprezy Patronatem Honorowym przez Starostę Powiatu Kołobrzesckiego, Pana Tomasza Tamborskiego. Nie jest to jednak gest okazjonalny. Władze samorządowe wspomagają i popierają działalność Oddziału PTTK w Kołobrzegu na co dzień. Dzisiejsza obecność przedstawicieli władz jest tylko przypomnieniem tej codziennej współpracy i utwierdzeniem nas, że będzie ona trwała nadal. Zwłaszcza, że ludzie ci, prywatnie często biorą udział w różnych imprezach turystycznych. Imprezach organizowanych przez PTTK a kierowanych do mieszkańców miasta ale i kuracjuszy czy turystów odwiedzających Kołobrzeg. To właśnie przewodnicy spod znaku PTTK wpływają na postrzeganie tej miejscowości przez osoby przyjezdne. To dzięki nim, dzięki ich wiedzy, dzięki ich postawie, turyści wracają tu wielokrotnie i za każdym razem chcą zobaczyć ponownie zabytki kołobrzesckie. A więc współpraca Samorząd - PTTK jest korzystna dla obu stron. Mało tego korzysta na tym jeszcze trzecia strona, czyli wspomniani już mieszkańcy i turyści.

Celem obecnego Zlotu jest propagowanie turystyki rodzinnej (co jest oczywiste). Turystyka rodzinna, to dzisiaj najbardziej widoczna forma czynnego wypoczynku. Ale chyba najważniejsza w takim spotkaniu jest wymiana doświadczeń pomiędzy ich uczestnikami. Ponieważ przyjechali oni tutaj z całego kraju, dzielą się swoimi dokonaniem czy swoimi pomysłami, które niejednokrotnie można powielać na innym terenie. Ważnym także jest fakt pamiętania o swoich korzeniach, o swoich poprzednikach, którzy często już odeszli, ale których dokonania wciąż nas inspirują. Właśnie takie fakty przekazał nam Kazimierz Ratajczak. Opowiedział jak powstał Oddział, najpierw Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, później PTTK w Kołobrzegu. To Jan Frankowski, gdy osiedlił się tutaj w latach powojennych, będąc niemal w wieku emerytalnym, wykazał się taką pasją i siłą, iż nic dziwnego, że dzisiaj Oddział PTTK w Kołobrzegu nosi jego imię. To właśnie on zapoczątkował ruch turystyczny i krajoznawczy na tej ziemi. To on pokazał jak można pracować społecznie dla innych. I mimo, że siedziba Oddziału wiele razy zmieniała swoją lokalizację, to teraz gdy ma już swój stały adres, którym jest Baszta Prochowa, obecni działacze, na czele z prezesem Robertem Śmigielskim, postanowili uczcić swojego poprzednika tablicą pamiątkową, na której wykonanie zaczęli właśnie zbierać potrzebne fundusze.



Kapela Solna z Kołobrzegu

Pierwszy dzień Zlotu zawsze jest swoistym świętem, dlatego także tym razem miała miejsce uroczystość obdarowania wielu uczestników oraz osób wspierających działania PTTK dyplomami i medalami. Następnie rozpoczęła się część rozrywkowa. Ogłoszono konkurs krajoznawczy. Ponieważ nagród było bardzo dużo do odpowiedzi wyznaczano "ochotników", po kolei jak siedzieli, bez wyjątków. Początkowo wzbudziło to lekkie zdziwienie ale z czasem wszystko szło coraz sprawniej. Dobry humor, jaki stał się udziałem wszystkich, jeszcze bardziej się poprawił gdy na scenę wyszła "Kapela Solna" pod wodzą Bogdana Łęckiego. Muzycy praktycznie znali wszystko o co tylko ich poproszono. Przy takim akompaniamencie nie można było nie zatańczyć. Przedłużająca się zabawa, jak się okazało, nie miała żadnego wpływu na kondycję uczestników. Wstali oni z samego rana i wyruszyli na zaplanowaną wycieczkę autokarową. Oczywiście odwiedzili Muzeum Oręża Polskiego, gdzie zaprosił ich dyrektor Paweł Pawłowski. Pojechali do miejscowości bliższych i dalszych by zwiedzić najbardziej znane zabytki.

Pojawia się tu pytanie: Czy jest to właściwe. Czy organizatorzy nie powinni pokazać czegoś mniej znanego? Bo pokazywanie po raz kolejny tego co ma się najlepszego można określić jako klasykę. Ale odpowiadając na zadane właśnie pytanie powiem tak: Czyż nie należy chwalić się tym co

ma się najlepszego, najciekawszego. Otóż należy. Zwłaszcza, że obiekty te, mimo ich ponownego prezentowania wciąż wywołują niekłamane zainteresowanie wśród zwiedzających. Zwłaszcza, że przecież nikt z nich nie protestuje, iż znowu będzie oglądać to samo. Bo prawda jest taka, że jeśli coś jest piękne, a do tego ponad czasowe, to naprawdę każdy chętnie przypomni sobie jak prezentuje się konkretny obiekt w dniu dzisiejszym. Zwłaszcza gdy przedstawiany przez innego przewodnika może objawić nam się w zupełnie innym świetle. Możemy wtedy niejako odkryć, wydawałoby się ten znany nam obiekt, zupełnie na nowo.

Dlatego na wieczornym ognisku wszyscy byli bardzo zadowoleni z tego co zobaczyli w trakcie wycieczki. I przy pieczeniu kiełbasek raczyli się coraz to ciekawszymi kawałami.



Uczestnicy Zlotu przed Muzeum Trzech Kultur i Trzech Armii na osiedlu Podczele w Kołobrzegu

W niedzielę, po śniadaniu, czekała nas prawdziwa niespodzianka. Właściciel ośrodka Zenon Bukowiński oprowadził nas po tworzonym przez niego od 2000 roku Muzeum Trzech Kultur i Trzech Armii. Osiedle Podczele powstało w 1932 roku na potrzeby lotnictwa i od tamtej pory wykorzystywane było przez wojska niemieckie, a później radzieckie. Gdy nowy właściciel przejął obiekt, znalazł w piwnicach i na strychu tak dużo "pamiątek" po żołnierzach rosyjskich, że postanowił wykorzystać ten fakt by stworzyć miejsce, w którym odwiedzający je będą mogli zobaczyć jak żyli kiedyś, nie tylko wojskowi, ale także ich rodziny. A więc jakiego sprzętu używali na co dzień w swoich domach. Jak się bawili, jak się uczyli czy wreszcie jak wyglądało ich życie kulturalne. W Muzeum znajduje się 25 motocykli (np. Osa czy Dniepr). Są tu rowery, jest sprzęt radiowo telewizyjny czy telekomunikacyjny. Są mundury, instrukcje obsługi sprzętu wojskowego ale także dzieła Lenina, sprzęt gospodarstwa domowego. Wiele z eksponatów to prawdziwe caczuszka. Jak mówi pan Zenon sporo z nich "odziedziczył" po poprzednich gospodarzach ale wiele kupił czy dostał w prezencie od odwiedzających go ludzi, którym spodobała się myśl utworzenia takiego miejsca.

Aby zmienić nieco klimat wyruszyliśmy do Lasu Kołobrzieskiego, w którym rośnie kilka naprawdę wiekowych dębów. My wybraliśmy tego najstarszego, liczącego ponad 800 lat, nazwanego dla uczczenia króla Bolesława Chrobrego, jego imieniem. W Muzeum znajduje się akt nadania imienia dla tego dębu spisany 19.08.2000 roku. Organizator całej imprezy Antoni Szarmach, który zaprowadził nas do dębu, wspominał, że w całej akcji brało udział 18 Bolesławów. Nawet tablica informacyjna stojąca przed drzewem została wykonana przez Bolesława. Napis także wykonał Bolesław, a przytrzymywał wszystko podczas mocowania, a jakże Bolesław. To dopiero fantazja! Aż wstyd, że nie było z nami Bolesława.

Podczas zebrania końcowego Przewodniczący Komisji Środowiskowej, Ryszard Kunce, przekazał wszystkim najświeższe zmiany jakie dokonały się właśnie w Towarzystwie oraz na prośbę niemogącego przybyć do Kołobrzegu Prezesa PTTK Lecha Drożdżyńskiego, dwie bardzo istotne informacje. Pierwsza o dyskusji toczącej się w sprawie zmian w statucie naszej organizacji. Druga o pracach zmierzających do ustalenia też działalności PTTK na najbliższe kilkanaście lat. Chodzi o to by ustalić czym ma być nasze Towarzystwo w XXI wieku. Bo bardzo istotną rzeczą jest konieczność pogodzenia misji i tradycji z nowymi trendami w turystyce oraz nowoczesnością. Nie jest to łatwe ale na pewno możliwe. I my, członkowie PTTK, musimy włączać się w takie właśnie prace.

Zatem wyjeżdżając do domu każdy z nas dostał coś do przemyślenia. Ale także dostał możliwość podzielenia się tymi swoimi przemyśleniami z innymi działaczami. A to wszystko przecież dla przyszłości Towarzystwa, które musi swoje poczynania, a raczej sposoby tych poczynañ dostosować do aktualnych czasów. Bo jak tego nie uczyni to może to być jego koniec.

Krzysztof Tęcza